Rok 4. Nr. 139.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. pocst. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 17 czerwca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 10% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Żyd międzynarodowy kupuje majątki na granicy.

Piszą nam: Żyd międzynarodowy kupuje majątek ziemski w powiecie chojnickim. Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy Pawłowa (które znowu się odzywają Przyp. red.), a już znowu Konrad Fleischer, Żyd międzynarodowy, bo jest obywatelem rumuńskim, okupuje się w Polsce na samej granicy. Mieszka on w Berlinie, gdzie posiada wielką fabrykę bielizny i kilka kamienic, drugą fabrykę ma w Dreźnie i w Niemczech, oprócz tego dwa majątki ziemskie. Nabył on bowiem w drodze kupna przeszło 3 000 – morgową majętność Ciecholewy pod Konarzynami od poprzedniego właściciela Pawła Szulza, który jest obywatelem niemieckim, i który ów majątek puścił w 12 letnią dzierżawę, a sam się wyniósł do Niemiec przed około 2 latmi. Jak wiadomo, przypadły Ciecholewy dodatkowo do Polski w sierpniu 1920 roku. Dla tego ówczesny ich właściciel, chociaż był obywatelem niemieckim, uzyskał od rządu polskiego zapewnienie, że nie podpada pod prawo likwidacji. Zobowiązanie to rządu polskiego odnosi się tylko do osoby p. Schulza, a nie do majątku Ciecholew, a zatem skoro p. Schulz objawił chęć wyzbycia się tego majątku, co zadokumentował zawarciem kontraktu sprzedaży, upada naszem zdaniem przywilej od rządu polskiego uzyskany. W obec tego wszystkiego i w obec tego, że majątek Ciecholewy leży przy samej granicy polsko-niemieckiej, nieustraszony Żyd międzynarodowy, który w dodatku ani słowa po polsku nie umie, a o rolnictwie ma pojęcie, jak wilk o gwiazdach, kupuje ten majątek i jak się wyraził do poszczególnych osób, jest pewien siebie, że otrzyma przewłaszczenie. Nie koniec na tem, trzeba wiedzieć jeszcze, w jaki sposób nietylko on sam, lecz także jego adjutant, niejaki Adref Fleischer, 19 letni Żyd, którego zostawił w Ciecholewach jako „aufpasera", dostali się do Polski. Oto landrat niemiecki w Człuchowie, socjalista, wygotował tym panom przepustki graniczne a nawet gospodarcze, czem naruszył ogromnie traktat polsko-niemiecki w sprawie drobnego ruchu granicznego.

Panu Fleischerowi przepustki takie pod żadnym warunkiem nie przysługiwały, gdyż przysługują one po pierwsze wyłącznie obywatelom polskim względnie niemieckim, a nie rumuńskim lub innym. Po drugie: osoby te muszą conajmniej przez kwartał zamieszkiwać stale w odległości 10 kilometrów od granicy, chyba, że Niemcy Berlin przenieśli z Brandenburgji do „West prajsów". Po trzecie: musza udowodnić konieczność otrzymania przepustki gospodarczej, to znaczy, że ziemia ich musi być przecięta granicą polityczną. W obec tego skarb państwa polskiego został oszukany przez nieopłacenie w polskim konsulacie wiz na kilkakrotny wjazd do Polski, a władze administracyjne nie miały sposobności przypatrzeć się bliżej tym panom i zastanowić się nad tem, czy pozwoleństwo na wjazd im udzielić lub nie. Nie mieli widocznie Żydki albo czasu, albo czystego sumienia w obec władz polskich, że je w ten sposób obeszli. A więc zaledwie początek, a już „echt" po żydowsku, a coby to dopiero był za „trajfel", gdyby się tu na granicy ta gospodarka żydowska na dobre rozpoczęła?

Apeluje się zatem z tego miejsca do właściwych władz, ażeby wniosły interwencję dyplomatyczną w sprawie grubego wykroczenia landrata człuchowskiego przeciw polsko-niemieckiemu traktatowi o całym ruchu granicznym, i ażeby obejrzały sobie bliżej osobistość p. Konrada Fleischera i jego poczynania, ażeby później nie było zapóźno. Pan Fleischer jako obcokrajowiec „potrzebuje" mieć pozwolenie Rady ministrów na zawarcie kontraktu kupna nieruchomości w Polsce, inaczej kontrakt nie jest prawomocny. O ile nam wiadomo, dotąd tego pozwoleństwa nie otrzymał. Należy zatem poczynić zawczasu kroki zapobiegawcze, aby tego zezwolenia nie otrzymał nigdy.

Kurs polskiej marki

z dnia 14 VI 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	112½ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,18—5,21 złotych
	1 gd. gulden =	0,90½ złotych
Marki rentowe =		1,24 złotych

Skargi na celowe obniżanie kultury.

Gazety wielkopolskie skarzą się od pewnego czasu na bezustanne zamykanie rozmaitych zakładów ze strony władz warszawskich, które służą kulturze i oświacie. Nazywa się, że się to czyni ze względów oszczędnościowych. Na to można przytoczyć rozrzutnika, który gdy po warjacku wszystko roztrwonił, staje się w końcu tak oszczędny, że żałuje sobie pary dobrych butów. To natura polska. Żyć nad stan, a potem pościć z ujmą dla siebie. Warszawa rozrzucała na wszystkie strony marką polską tak, że drukarzom ręce opadały od druku mareczek, a gdy bankructwo stanęło przed oczyma, z taką samą zapamiętałością rzuca się nasz Komisarz oszczędnościowy do zaprowadzania oszczędności. Wszystko ze szalonym rozmachem. Że przy takim rozhukaniu tratuje się niejedną najlepszą rzecz, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Pomiędzy innemi cierpi na tych oszczędnościach taki zakład pierwszorzędnej wartości i doniosłości kulturalno-oświatowej, jakim jest poczta. „Kurjer Poznański" otwarcie wprost oświadcza, że to, co się robi z naszą pocztą w byłym zaborze pruskim, zakrawa wprost na barbarzyństwo, które się uprawia jakoby ze zawiści, że nasze poczty są lepsze od małopolskich i kongresowiackich.

Świeżo otrzymujemy z Bydgoszczy żałosną skargę, że zamierza się skasować tamtejszą Dyrekcję Poczt i Telegrafów. W przypisku odnośnym stoi pomiędzy innemi:

„Nie było ani jednego roku od czasu unifikacji, by nie wydarto Bydgoszczy poważnej instytucji gospodarczej, ekonomicznej, przemysłowej lub oświatowej, a w tym roku Komisarz Oszczędnościowy p, Moskalewski zawziął się niby to ze względów oszczędnościowych na tak doniosłą dla przemysłu, handlu, rolnictwa i ogólnej kultury instytucję, jaką jest Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Zwinięcie pociągnęłoby za sobą niepowetowane straty dla przemysłu, handlu, rolnictwa, a co najważniejsze kulturalnie cofnęłoby naszą dzielnicę w postępie conajmniej o 50 lat wstecz.

Za rządów niemieckich (a Niemcom nie można odmówić sprytu organizacyjnego) istniały na obszarze b. dzielnicy pruskiej trzy Dyrekcje pocztowe, a mianowicie: w Gdańsku, Bydgoszczy i w Poznaniu.

Skupienie administracji na całym obszarze w jednej tylko Dyrekcji jak chce projekt p. Moskalewskiego uniemożliwi sprężystą i szybką administrację tembardziej, że tutejszej dzielnicy nie można mierzyć stosunkami b. Galicji, względnie b. Kongresówki, gdzie sieć telegraficzna i telefoniczna należy do zbytku, a większa część urzędów tamtejszych nie dorównuje pod względem ruchu pocztowo telegraficznego 104 urzędom pocztowym, 310 agencjom i 392 pośrednictwom pocztowym (razem 806) — w tutejszej dzielnicy. — Zamierzone zwinięcie agencyj pocztowych i pośrednictw pocztowych pozbawiłoby ogół społeczeństwa wszelkich potrzeb kulturalnych i zamieniłoby naszą dzielnicę i jej mieszkańców w przeciągu kilku lat na azyjatów. Spowodowany zamierzeniem zwinięcia Dyrekcji brak należytej administracji odbiłby się fatalnie na sprawności poczty, a szczególnie telegrafu i telefonu, na czem ucierpiałby przemysł, handel i rolnictwo materjalnie, kulturalnie zaś całe społeczeństwo.

Państwo i czynniki miarodajne, dbające naprawdę o podniesienie gospodarcze kraju, winni zdążać systematycznie do jak najgęstszej rozbudowy sieci pocztowej, telegraficznej, które są główną podstawą w szerzeniu oświaty i wzmocnieniu się przemysłu, handlu i gospodarstwa rolnego, tych głównych podwalin dobrobytu Państwa. — U nas jednak miarodajne czynniki, nie tylko, że nie przysparzają tych dóbr ogólnej użyteczności, lecz dziwnie z lekkiem sercem trwonią krwawo przysporzony dorobek wielu odeszłych pokoleń.

Utrzymanie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy wskazanem jest także ze względów politycznych. — Urzędy pocztowe i telegraficzne na Pomorzu powinny być zorganizowane jak najlepiej, by na wypadek mobilizacji ze względu na bliskość granicy niemieckiej odpowiedziały swemu zadaniu. — Chodzi tu przedewszystkiem o szybkie zmobilizowanie mężczyzn, należących do armji polskiej, o zabezpieczenie gotówki, znajdującej się w kasach państwowych i w ogóle ruchomego dobra państwowego, co możliwe jest to tylko wtenczas, jeżeli przełożona Dyrekcja nie będzie zbyt odległą od tych urzędów. — Dlatego jest wskazanem zorganizowanie Dyrekcyj Pocztowych w ten sposób, by ich okręgi kryły się z okręgami Dowództwa Korpusu tak, by w razie wojny odnośne Dowództwa mogły się porozumiewać bezpośrednio z Dyrekcjami pocztowemi w sprawie dostosowania ogólnego ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego do każdorazowych potrzeb danego Dowództwa. —

Pomijamy tu jako rzecz uboczną wątpliwej wartości obniżenie personelu w samej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, lecz zaznaczyć nam wypada, że to obniżenie objęłoby najwyżej 10 proc. obecnie zatrudnionych pracowników i to takich, którzy dojrzeli lub dojrzewają do przejścia w stan spoczynku służbowego. Pozostali zostaliby przeniesieni do innych Dyrekcyj Poczt i Telegrafów lub do urzędów pocztowych, co pociągnęłoby dla Państwa kolosalne wydatki należne im z tytułu przeprowadzki. Chociaż w niektórych sferach społeczeństwa i u niektórych czynników decydujących utarło się mniemanie, że urzędnika trzeba traktować jako obywatela drugiego rzędu i po macoszemu, to jednak w imię sprawiedliwości pytamy?... Kto zabezpieczy przeniesionym urzędnikom i ich rodzinom na inne miejsce służbowe dach nad głową? Kto da możność dalszego uprawiania studjów szkolnych ich dzieciom w zakładach bydgoskich. Kto pokryje wydatki podwójnego gospodarstwa funkcjonarjusza (jedno gospodarstwo męża wałęsającego się po hotelach i pensjonatach, w nowem miejscu służbowem, a drugie żony i jego dzieci w Bydgoszczy). Kto zapłaci w najlepszym wypadku wywęszenia mieszkania miljonowe odstępne i łapówki różnym pośrednikom mieszkaniowym. Kto, pytamy, kto wynagrodzi moralną krzywdę ojcu, matce i dziatkom spowodowaną przez przymusowy rozdział? Urzędnik przy obecnem wynagrodzeniu dzisiaj jeszcze ledwie żyjący stoi wówczas nad grobem swoim i swoich najbliższych.

Pomiatał urzędnikiem polskim zaborca — przenosił go z Poznania do Nadrenji, lecz dał mu za to przynajmniej odszkodowanie i dach nad głową.

W Rzeczypospolitej, gdzie jesteśmy sami gospodarzami, urzędnik państwowy nie powinien być gorzej traktowany niż u zaborcy. Dach nad głową i możność życia winien mu zabezpieczyć ten, dla czyjego dobra wiernie pracuje i od szeregu lat znosi cierpliwie wszelkie krzyże i krzyżyki.

Niechże społeczeństwo osądzi, jakie korzyści przyniesie zamierzone zwinięcie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Tak nam piszą z Bydgoszczy i my na powyższe wywody najzupełniej się piszemy.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Podejrzane wiadomości z Japonji.

Z Japonji nadchodzą wiadomości, że tam utworzył się rząd wybitnie nacjonalistyczny pod kierownictwem wicehrabiego Takahira Kato, który będzie podsycał nienawiść do rządu amerykańskiego za to, że nie pozwala Japończykom osiedlać się w Ameryce. Wzburzenie przeciw rządom amerykańskim wzmaga się. Kilku Japończyków popełniło narodowe samobójstwo w postaci harakiri, to jest przez rozprucie brzucha. Samobójstwo miało być protestem przeciw obrazie całego japońskiego narodu, któremu zabroniono osiedlać się w Ameryce. Japończyka, który sobie w tej intencji brzuch rozpruł, uznano za bohatera narodowego. Za pogrzebem jego postępowało kilkadziesiąt tysięcy narodu. Ministrowie dawniejsi i teraźniejsi poprzesyłali wieńce na trumnę. Wszystko, co ma związek z Ameryką, bójkotuje się. Towarów, o ile podobna, nie sprowadza się z Ameryki, kinematografy japońskie zaprzestały przedstawiać rzeczy amerykańskie. Rząd amery-

kański nie zląkł się jednak protestów japońskich. Amerykański minister spraw zagranicznych wyraził rządowi japońskiemu ubolewanie, że co naród amerykański postanowił, tego zmienić nie może.

Ameryka wyzyskuje słabość Japonji po ostatniem okropnem trzęsieniu ziemi. Japończycy nie są zdolni prowadzić wojny, więc Ameryka nie obawia się pogróżek japońskich.

Widmo głodu w Rosji.

Na Ukrainie grady zniszczyły 47.000 dziesięcin zasiewów. W guberni tombolskiej epidemja owadów na połdn. wschodzie nawiedzone przez plagę susłów 800.000 dziesięcin, chomików 280.000, szarańcze 80.000 dziesięcin. Walka utrudniona z powodu braku środków. Trocki proponuje walkę gazamy.

Co też Niemcy mówią o zmianach we Francji?

Niemcy gorączkowo śledzą zmiany polityki we Francji. Ich gazety rozmaicie piszą. Naogół udają wielką wstrzemięźliwość podnosząc, że chociażby polityka we Francji samej się zmieniła, to polityka zagraniczna, zwłaszcza w obec Niemiec, prawdopodobnie się nie zmieni. Ruhry nie oddadzą Francuzi. Niektóre gazety, zwłaszcza z obozu byłego kanclerza Stresemanna pocieszają się tem, że coś się zmieni i zagranicą, skoro lewica francuska tak obstawała za usunięciem Milleranda. Za to główna gazeta socjalistów niemieckich „Vorwaerts" ogromnie się zachwyca rewolucją. Naród francuski socjalistom się podoba. Prezydenta zwalili i nikomu nawet włos z głowy nie spadł. Jakże to inaczej jest w Niemczech. Coby się działo, gdyby naprzykład w Niemczech chciano w taki sposób pozbyć się prezydenta. Wybuchła by z tego krwawa wojna domowa. Widać, że naród francuski ma inne polityczne wychowanie.

Naszem zdaniem Niemcy są dla tego tak obojętni w obec przemian politycznych we Francji, ponieważ płacić prawdopodobnie i tak nie będą chcieli dokrowolnie. A przecież choćby najpotulniejszy Francuz nie będzie chciał zgody z Niemcami kosztem tego, co mu się od Niemiec należy?

Partja Ludendorffa i Hittlera złożyła w parlamencie niemieckim protest przeciw płaceniu długów i powiada, że płacenie długów sojusznikom będzie pogwałceniem konstytucji, o ile nie znajdzie się większości dwóch trzecich, czyli około 365 posłów, a tej większości niema.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Niesłychane odkrycie.

W Warszawie odkryto w sobotę przy przeczyszczaniu rur kanalizacyjnych przy ulicy Złotej w domu, w którym znajduje się drukarnia p. Łazarskiego zwoje niepociętych 10 miljonówek. Drukarnia p. Łazarskiego była jedną z tych, która drukowała państwowe pieniądze. Znaleziono tam dwa zawiniątka z pieniędzmi. Oprócz tego znaleziono jeszcze coś tak ważnego, że nie pozwalają o tem pisać. Na miejsce przybyli naczelnicy policji śledczej oraz dyrektor zakładów graficznych.

Drukarnia p. Łazarskiego uchodziła dotąd za najpoczciwszą, to znaczy, że w innych kradli, a w niej nie. Pokazuje się, że i tu działy się kradzieże dobra państwowego, o czem władze państwowe nie wiedziały, Zachodzi teraz pytanie, czy władze nie kontrolowały należycie papieru, przeznaczonego do druku banknotów? Jakże inaczej można było niepostrzeżenie kraść arkusze z wydrukowanymi banknotami!

Grożenie palcem w bucie.

Rząd sowiecki wysłał przez naszego posła w Moskwie p. Darowskiego pismo do Warszawy, w którem powiada, że rząd polski może sobie wypraszać ile chce, ażeby się rząd sowiecki nie mięszał do spraw mniejszościowych w Polsce, prawdą jednak pozostanie, że rząd polski mniejszości w Polsce prześladuje, przeciwko czemu rząd sowiecki stanowczo protestuje. Równocześnie zaś oświadczył p. Cziczerin, że na tem uważa spór za zakończony. Pan Zamoyski odpowiedział sowietom, że i on się cieszy, że sowiety uważają wzajemny spór za zakończony. I sowiety po tej odpowiedzi pozostały tak mądre, jak były poprzednio.

Wiara we własne siły.

Do Poznania przybył w środę minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, ażeby rozpatrzeć się w położeniu teraźniejszego przemysłu i naradzić nad koniecznymi środkami zaradczymi. W swej mowie, którą wygłosił na wydanym przez Izbę handlowo-przemysłową obiedzie wyraził przemysłowi poznańskiemu wdzięczność, że własnemi siłami zamierza wydobyć się z obecnego ciężkiego położenia. Stawił przemysł poznański za wzór innym oświadczając, że z naszego ciężkiego położenia wybrniemy wtenczas, gdy zrozumiemy, że na leży ponosić wspólne ofiary, gdy więc nie będziemy oglądali się wyłącznie na rząd.

Tajemnicze wagony.

Donoszą do „Słowa Pomorskiego", że Niemcy przewozili przed kilku dniami z Malborga w kierunku Chojnic w 37 wagonach żołnierzy i konie i to 4 oficerów, 78 żołnierzy i 193 konie. Na podstawie traktatów są oni do przewozu przez polski korytarz uprawnieni. Urzędnikom podpadły za to 3 ciężkie zaplombowane wagony. Wykazy mówiły, że jest w nich siano, ale w takim razie nie byłyby ani tak ciężkie, ani nie potrzebowały być zaplombowane. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa był tam albo proch, albo materjał artyleryjski, bezprawnie przewożony na front litewsko-rosyjski.

Zabezpieczenia od wypadków.

Na mocy ustawy z 30 stycznia r. b. wprowadzone zostaną obowiązkowe ubezpieczenia od wypadków, które obowięzywały dotąd w byłym zaborze austrjackim, także w Kongresówce i na Kresach Wschodnich. Wysłani zostaną odpowiedni delegaci dla wtajemniczenia urzędów tamtejszych z prowadzeniem tego zabezpieczenia.

Wszechpolski zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W Katowicach na Górnym Śląsku odbył się pierwszy wszechpolski Zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego potężnej organizacji robotniczej, która przy tej okazji obchodziła 22 lecie swego istnienia. Na zjeździe byli pomiędzy innymi ks. Prałat Hlond, Administrator Stolicy św., marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny, zastępcy pp. wojewody i wicewojewody itd. Prezes Centralnego zarządu p. Makowski zdawał pogląd na dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, poczem krótko lecz serdecznie przemówił ks. Arcypasterz Hlond, życząc Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu pomyślnego rozwoju na chwałę Bożą.

W niedzielę na intencję Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbyło się nabożeństwo, które w zastępstwie ks. Administratora odprawił generalny wikarjusz ks. Bromboszcz w asyście miejscowych księży proboszczów. Ks. Dr. Kubina, który wygłosił kazanie, poświęcił sztandar Związku Pracowników Umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Reprezentowane były deputacje ze wszystkich obszarów Rzeczypospolitej.

Jaką powinna być gospodarka nasza?

W dyskusji nad mową ministra Grabskiego zabrał nasamprzód głos poseł p. Głąbiński od Związku Ludowo Narodowego. Nasamprzód wyraził radość, że uporządkowaliśmy nasz pieniądz bez cudzej pomocy. Następnie podniósł jednakowoż rozmaite usterki, a przedewszystkiem położył nacisk na to, że największe trudności dopiero przyjdą. Nasamprzód musi być naprawiony sposób podatkowania narodu, zwłaszcza o ile chodzi o samorządy powiatowe. Cierpimy dalej na brak pieniędzy obrotowych i Bank Polski powinien się postarać o obniżenie kredytów.

Co do rolnictwa jest poseł Głąbiński stanowczo za skasowaniem ograniczeń wywozowych. Dalej jest jest za pomocą kredytową dla wielkiego przemysłu, przyczem oświadcza, że prawdziwy przemysł użyje pożyczkę korzystnie dla państwa. Radzi z gruntu przerobić politykę wywozu, bo dotąd wywozu dostarcza właściwie tylko Górny Śląsk. Radził się też zastanawiać nad wychódźtwem naszem i wysyłać robotnika, gdzie może lepiej zarabiać i żyć i gdzie narodowości jego nie zagraża większe niebezpieczeństwo.

W końcu p. poseł Głąbiński zapowiada, że jego stronnictwo udzieli p. Grabskiemu chętnie dalszych pełnomocnictw, ale tylko w tych rozmiarach, o ile Sejm by ich załatwić nie mógł.

Socjalista poseł Barlicki wyraził uznanie dla zasług ministra skarbu, ale na dalsze pełnomocnictwa się nie pisze, ponieważ jego zdaniem są one zbyteczne.

„Drang nach Osten"

staje się coraz zażylszy. Oto donoszą, że w Kownie zacznie wychodzić niemiecka gazeta, która jak telegramy donoszą, będzie występowała w obronie „uciśnionych narodów białoruskiego, niemieckiego, ukraińskiego, i gruzińskiego. Równocześnie będzie to pismo pracowało nad tem, ażeby udowodniać Niemcom, że wschód jest konieczny dla ich polityki.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 16 czerwca 1924 r.

— **O procesie** przeciw dyrektorowi zakładu poprawczego p. Czabańskiemu rozpiszemy się w dniu jutrzejszym. Nadmieniamy, że proces skończy się prawdopodobnie dopiero we wtorek w poniedziałek. Dotąd nic nadzwyczajnego się nie ujawniło. Zeznania oskarżonego są spokojne, jasne i pewne siebie, za to świadkowie niewiele co naogół dotąd zeznać zdołali, jest ich 59. Znajdują się też pomiędzy nimi starosta krajowy p. dr Wybicki i pan dr. Sobierajczyk.

— **Wolne posady.** W lasach państw. wakuje kilka posad gajowych od dnia 1 lipca rb. Pierwszeństwo mają lekko poszkodowani inwalidzi wojenni, b. oficerowie wojsk polskich z ukończoną szkołą leśną, lub kursem dla gajowych.

Kandydaci winni posiadać świadectwa szkolne, moralności, lekarskie, wystawione przez lekarza powiatowego, że może pełnić służbę leśną, poświadczenie obywatelstwa wydane przez Starostwo, metrykę urodzenia, metrykę ślubu (jeśli jest żonaty i metrykę dzieci), świadectwa wiarogodnych osób. — Oferty własnoręcznie pisane z dołączeniem wyżej wymienionych dokumentów, lub ich uwierzytelnionych odpisów kierować należy do Państw. Urzędu Pośredn. Pracy w Białostoku.

Poszukuje się 1200 kandydatów i kandydatek na wakujące posady nauczycielskie do szkół powszechnych z ukończeniem seminarjum nauczycielskiego lub 10 cio tygodniowym kursem metodyczno praktycznym.

Ubiegający się o powyższe winni przesyłać podania z własnoręcznie pisanym życiorysem do Państw. Urzędu Pośredn. pracy w Warszawie, oraz załączyć następujące dokumenty:

1) świadectwo szkolne z seminarjum lub z kursów metodyczno praktycznych, 2) świadectwo urodzenia, 3) świadectwo przynależności państwowej polskiej, 4) świadectwo moralności, 5) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza powiatowego, 6) polecenia wiarogodnych osób. Podania bez jednego z wyżej wymienionych świadectw, nie będą rozpatrywane.

— **Baczność przed oszustem.** Od niejakiego czasu agituje w naszym powiecie niejaki G. Wmawia ludziom, że jest upoważniony do parcelowania majątków na bardzo dogodnych warunkach. Dowodzi, że ziemia będzie im oddana albo bezpłatnie, albo też przy bardzo niskiej wpłacie. Drzewo do budowli także bezpłatnie z lasów, otrzymają, również inwentarz na bardzo dogodnych warunkach. Rzecz jasna, że naiwnych nie brak, chociaż G. jest znany jako próżniak i częsty gość w sądzie. Zalecałoby się wszystkim poszkodowanym zwracać się do G pozwrot wpłaconych pieniędzy. G. jest podobno agentem „Wyzwolenia".

Obserwator.

— **Z Kłodawy** proszą nas o dopisek, że jakkolwiek na popis w strzelaniu w Zielone Świątki stawiło się coprawda tylko 10 Powstańców i Wojaków, to jednakowoż otrzymali aż 3 nagrody, gdy tymczasem chojnickie Towarzystwo wzięło 2 nagrody pomimo swej przewagi w strzelających. Chętnie temu życzeniu czynimy zazdość z nadmienieniem, że gdyby ich się była stawiła podwójna liczba, to biliby może wszystkie nagrody wzięli ze sobą do Kłodawy.

— **Wysiedlenie.** Niemcy Henryk Kapp z Charzykowa i Artur Sell z Walkowina, pow. chojnicki, zostali wysiedleni z 30 kilometrowego pasa granicznego Rzeczypospolitej Polskiej i to na przeciąg 3 lat, począwszy od 15 czerwca br.

— **Przeciwko nadużyciom przy przeliczaniu na złote.** Wobec powtarzających się nadużyć ze strony nieuczciwych handlujących przy przeliczaniu cen towarów z waluty markowej na złote i odwrotnie, komisarjat Rządu wydał ponowne polecenie komisarjatu policji państwowej zwracania szczególnej uwagi na uczciwe rozliczanie w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 27 kwietnia rb. i tępić energicznie wszelkie nadużycia. Winni niestosowania się do wymienionego rozporządzenia karani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10 000 złotych. Wszyscy handlujący względnie właściciele sklepów winni w okresie przejściowym do 30 czerwca rb. uwidaczniać ceny zarówno w markach polskich jak i w złotych.

— **Targ tygodniowy** z dnia 14 czerwca został nareszcie dobrze obesłany. Płacono: za szparagi 2—3,5 miljonów, za rabarber 700 tys., za ćwikłę 150 tys., za cebulę 1—3 miljonów, sałatę 4—500 tys. za ogórki 4—6 miljonów, za kalafjory 1,8—2 miljonów, za jarmuż litr 0,5 miljona, masło 2,3—2,5 miljona, za mendel jaj 2 miljony, za parkę gołąbków 4 miljony, za kury 4,5 miljona, za kurczęta sztukę 2,2 miljonów, za wołowinę 1—1,2 miljona, za skopowinę 700 tys., za cielęcinę 800 tys., wieprzowinę 1 miljon, siekane mięso 1,2 miljon, za świeżą okrasę 1,2 miljon, za kiszkę krwawą i wątrobianą 800 tys., za kiełbasę, 2,8 miljonów, za kartofle centnar 5—6 miljonów, za drzewo na opał pniaki 15 miljonów, szczapy 17—19 miljonów, za centnar jęczmienia 12 miljonów, żyta 12 miljonów, za prosięta 25—35 miljonów marek.

Kronika prowincjonalna.

Tuchola. Komendant policji p. Kobielski, który miał być przesiedlony do Gniewu, pozostaje na razie na swem stanowisku. Wysłana do centralnej władzy petycja upraszała o pozostawienie go na miejscu.

— Towarzystwo Ludowe w Tucholi obchodziło w święta Zielonych Świątek swą zabawę latową w ogrodzie przy starym dworcu. Dopisała najśliczniejsza pogoda, stąd ogród umajony bujną zielenią, był gośćmi zapełniony. Bawiono się wyśmienicie przy tańcu i przyjemnej pogawędce. Wieczorem były tańce na sali browaru zamkowego.

— Gospodarze skarżą się ogólnie na kradzieże polne, które przybierają zatrważające rozmiary. Nietylko rękoma wyrywa się trawę i koniczynę ze ziemi, nawet sierp i kosa są w robocie, a następnie wywozi się wszystko furmankami lub wynosi miechami. Kilku rzezimieszków przytrzymano.

Kościerzyna. Patron Kółek rólniczych, które obecnie wraz ze Związkiem Producentów Rólnych połączyły się w Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, objeżdża obecnie wraz z prezesem Pomorskiej Izby Handlowej Pomorze, ażeby skupiać siły rolnicze i przeciwdziałać agitacji rozmaitych ludzi, którzy pragną rozdwoić rolnictwo na gruncie pomorskim i wielkopolskim. Pan patron na swych zebraniach przypominał przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu, który radził rolnictwu stworzenie jednej wielkiej i silnej organizacji, któraby potężnym głosem odezwała się we Warszawie. Tymczasem agitacja zamierza do tego, ażeby wprowadzić klasową walkę pomiędzy gospodarzy większych i średnich a pomiędzy gospodarzy małych i bezrolnych.

Dnia 31 maja odbyło się walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego we Wejherowie, a 3 czerwca w Kościerzynie. Pan patron Donimirski omówił na jednem i drugiem zebraniu położenie rolnictwa, omówił powstanie Pomorskiego Towarzystwa Rolników z łona Kółek rolniczych, a raczej Związku Kółek rolniczych, który miał za zadanie zajmować się sprawami rolniczemi, dalej mówił o Związku Producentów Rolnych, działającego na polu gospodarczo-

handlowem. Jedno i drugie jest rolnikom koniecznie potrzebne. Dyrektor Związku Producentów Rolnych p. Swiacki mówił o założeniu Syndykatu sprzedaży bydła Towarzystwa akcyjnego, do którego rolnicy całego Pomorza masowo przystępują.

Taki sam wiec Kółek rolniczych odbył się również w Pucku i Kartuzach. Na zebraniu w Kartuzach uchwalono następującą rezolucję:

„Ponieważ Sejmik powiatu kartuskiego uchwalił dodatek samorządowy do podatku gruntowego we wysokości 200 procent od podatku powiatowego, zebrani członkowie P. T. R. na walnem zebraniu w Kartuzach dn. 3 i 4 upoważniają i proszą zarząd powiatowy, aby zechciał energicznie zaprotestować u odnośnych władz przeciw temu niesłusznemu opodatkowaniu i wyjednał u władz wojewódzkich lub miarodajnych natychmiastowego wstrzymania egzekucji tego podatku, oraz ewtl, zwrotu lub policzenia już zapłaconych sum na przyszłą ratę". —

Kościerzyna. Królem kurkowym Bractwa Strzeleckiego we wtorkowem dorocznem strzelaniu został p. Franciszek Napiątek, właściciel restauracji dworcowej, zdobywając najwyższą ilość punktów bo 53. Pierwszym rycerzem został p. Aleksander Żynda, drugim rycerzem p. Jan Gross. Król kurkowy otrzymał, oprócz łańcucha królewskiego, jeszcze kilka innych odznaczeń. P. Bolesław Zrodowski zdobył starogardzki medal wędrowny i p. Alojzy Jeszka kościerski medal wędrowny. — Nowy król kurkowy podejmował u siebie i następnie w „Bazarze" podczas zabawy strzeleckiej, liczne grono napojami i zakąskami.

Grudziądz. (Noc poślubna w areszcie.) Niejaki Mieczysław P. zawarł małżeństwo z Heleną W. z Twolna. Zawarł już ślub cywilny, pozostawało tylko otrzymać błogosławieństwo kościelne. Państwo młodzi jednak byli wymagający i chcieli zdobyć nieco mamony na uprzyjemnienie pierwszych dni. Więc przywłaszczyli sobie uprząż p. Szulca z Twolna — ale nasza czujna a tak mało zrozumiejąca sentymenty i nastroje — policja, czuła się w obowiązku zamknąć szanowną parkę w więzieniu.

Starogard. (Echa z czasów urzędowania wojewody Brejskiego). Przed grudziądzką Izbą karną toczyły się zeszłej soboty dwa procesy o obrazę byłego wojewody p. Brejskiego. Pierwszym artykułem czuł się p. Brejski obrażony, ponieważ zarzucano mu tam, że zatrudniał u siebie w domu p. Heyduka, zwolennika kościoła narodowego oraz p. Grzechowiaka w urzędzie wojewódzkim. Prokurator zarzucał redaktorowi p. Chmielewskiemu, że twierdził, względnie rozgłaszał o wojewodzie pomorskim, iż tenże popiera sekciarstwo religijne na Pomorzu. Sąd uwolnił oskarżonego, ponieważ pisma przez niego redagowane występowały w obronie usprawiedliwionych interesów, a nie miały zamiaru ubliżać p. Brejskiemu.

Drugi proces pod nagłówkiem: „Wojewoda p. Brejski we walce z duchowieństwem" odroczono. Panu Brejskiemu nie podobała się krytyka jego pisma, wysłana do Władzy Duchownej przeciw ks. Prob. Wysińskiemu. Sąd postanowił stwierdzić, czy takie pismo istnieje.

Osowo. pow. starogardzki. (Piorun zabił chłopca.) Podczas ostatniej burzy zabity został 15letni Maksymiljan Muchowski. Pracował on z ojcem i siostrą przy kopaniu torfu. Gdy nadeszła burza, zamierzał ojciec z dziećmi udać się do domu. Nim jednak to uczynić zdołał, uderzył piorun i zabił chłopca Maksymiljana w obecności ojca i siostry.

Małe Korowno, pow. starogardzki. Otrzymujemy następujące pismo: Zeszłego tygodnia mając poświadczenie p. nadleśniczego z Osieczna szłam sobie pchając taczkę z córeczką po gałązki do lasu. W lesie spotkał mnie leśny pomocniczy wyrwał mi z rąk taczkę, popchnął mnie i nie pozwolił mi zbierać gałązki i wymyślał, że gdyby nie świadkowie przestałabym na dobre chodzić do lasu. Na szczęście było tam dwoje ludzi i córka, dla tego mi więcej nic nie zrobił. Ludzie mi taczkę sporządzili i zapłakane z córką musieliśmy wrócić do domu z niczem. Czy wolno tak postępować leśnemu? Jestem biedna wdowa, która przed tygodniem pochowała męża i zostało 5 drobnych sierot.

Klara Wąszowa.

Dębowałąka. „Głos Wąbrzeski" pisze: Dnia 4 bm. zgłosiła p. Katarzyna D., że przed mniejwięcej dwoma tygodniami skradziono jej z mieszkania niezamkniętego z szafy, 20 miljonów marek, które z trudem oszczędziła. Podejrzenie padło na niejakąś Weronikę Gogolin z Dębowejłąki, która przesłuchana przez tut. Policję, do czynu się przyznała. Sprawę skierowano do Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie, a zasłużona kara jej nie minie.

Chełmno. Pierwsze walne zebranie Pom. Tow. Rolniczego na pow. chełmiński odbyło się 24 maja w hotelu „Dwór Chełmiński" przy udziale przeszło 130 delegatów kółek rolniczych jak i producentów rolnych. Zebranie zagaił b. wicepatron kółek rolniczych i b. prezes producentów rolnych na powiat chełmiński pan Błochowiak z Gorynia, który też obradom przewodniczył. O Pom. Tow. Rolniczem i jego działalności wygłosił referat p. prezes Donimirski, który przyjęto z wielkiem uznaniem. Następnie przystąpiono do sprawozdania Dyrekcji, które zdał p. dyrektor Swiacki, przedstawiwszy działalność poszczególnych referatów jak administracyjno rolnego, prawno podatkowego itd. Szczególnie podnieść wypada założenie syndykatu. Zebrani podpisali natychmiast 200 akcyj syndykatu. Dr. Kiwała referował w zast. prezesa p. Hulewicza o działalności syndykatu rolniczego, który powstał z zlania się Hurtu Rolnego i Pow. Stow. Rolniczego, R. Inicz. Handlowego. Nad referatami wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Do zarządu powiatowego wybrano prezesem p. Błochowiaka z Goryna, zaś zastępcą prezesa p. Jana Slaskiego z Trzeboza, jako drugiego wiceprezesa p. Gidaszewskiego. Delegatem na kongres rolniczy wybrano prezesa Błochowiaka, jako jego zastępcę p. Muellera z Linówca. Poruszono jeszcze różne sprawy łączące się z rolnictwem jako i niemniej sprawy podatkowe i innn.

Wejherowo. (Bieg okrężny). W dniu 29 bm. o godz. 1. w dzień zlotu Sokolstwa Okręgu Kaszubskiego urządza gniazdo wejherowskie „Bieg okrężny" o nagrodę wędrowną ulicami: Sobieskiego, Hallera, Strzelecką, 3 Maja, św. Jacka, Mickiewicza, Reformatów, Wniebowstąpienia i Gdańską.

Start i meta u wylotu ulicy Sobieskiego na Rynek. Trasa wynosi 4040 m.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie do godziny 6 wieczorem p. Stanisław Leźnicki, T-wo Opał Wejherowo, ul. św. Jacka 5,

Wpisowe dla gniazd Sokolich 1 zł. dla innych towarzystw 3 zł. Zamknięcie listy zawodników nastąpi 25 bm. i po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Żawodnicy są obowiązani zgłosić się do badania lekarskiego w dniu 29 b m. godzinę przed rozpoczęciem zawodów w hotelu Prusińskiego.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o przedruk.

Toruń. Skruszony wyrzutami sumienia, znajdujący się w miejscowem więzieniu sądowem pod zarzutem współudziału w wymordowaniu czworga dzieci osadnika Tobera mieszkaniec Obór, Dzięgielewski przyznał się do winy. Zeznał on, że już trzy tygodnie przed Wielkanocą wspólnie z Filipowem i Liteckim umówili się, ażeby obrabować Tobera, u którego spodziewali się znaleźć znaczniejszą ilość gotówki. Krytycznego wieczora, gdy znajdowali się w mieszkaniu Tobera, zbudzone dzieci widząc sprawców, zaczęli wołać o pomoc. Wołania te, według zeznań wspomnianego, tak podziałały na niego, że porwał zauważoną poprzednio w sieni siekierę i chwytając lewą ręką za głowę swą ofiarę, każdej z osobna roztrzaskał głowę i poprzecinał szyję. Dzieci najmłodsze zamordował, nim się zbudziły ze snu: starsze dziewczęta, przerażone wołając o pomoc, skonały pod toporem okrutnego oprawcy.

Drobne nowiny.

W Omsku na Sybirze umarł w 110 roku życia polski rewolucjonista Szebeko, który został zesłany za udział w powstaniu w 1863 roku. Palił dużo i pił nieźle. Umarł, jak stwierdzono, z powodu tego, że gruczoły wydzielcze przestały funkcjonować.

— Z wysp hawajskich donoszą, że wulkan tamtejszy wciąż jeszcze zionie ogniem. Wulkan ma 13 kilometrów długości a 10 kilometrów szerokości i wyrzuca z ogłuszającym hukiem masy popiołu i lawy. Nad wyspą unoszą się chmury popiołu, zakrywające słońce. Jednocześnie pada ulewny deszcz, który miejscami pozalewał wsie tak, że wystają zaledwie dachy domów. Ile narodu tam zginęło, nie da się na razie stwierdzić.

— Rząd czeski zamierza zaprowądzić ustawę, że urzędniczkami mogą być tylko kobiety niezamężne.

— Srebro znaleziono w okręgu Keno Hill w Alasce w głębokości 600 stóp pod ziemią.

— W Moskie 5-letni chłopiec, syn pewnego lekarza wyrósł jak dorosły człowiek, posiada już obfitą brodę i wąsy, oraz głos basowy, zresztą ma usposobienie dziecka. Dziwotwór natury umieszczono w jednej z klinik moskiewskich.

Ostatnie telegramy.

Nowa podpora konferencji angielskiej.

Od kilku dni bawi w Londynie bolszewicki Komisarz Litwinow, ażeby wziąć udział w konferencji angielsko-sowieckiej. Widocznie wiezie ze sobą z Moskwy nowe instrukcje, ażeby ratować konferencję od zupełnego upadku.

Jeszcze tylko miesiąc.

Przywódca wszechniemców Hergt oświadczył, że rząd Marxa i Stresemanna nie jest zdolny powstrzymać nadchodzącej ruiny skarbowej Niemiec nawet w razie płacenia długów. Zresztą rząd ten będzie rządził niespełna miesiąc, poczem nadejdzie godzina wszechniemców.

Socjaliści a rząd.

Zjazd socjalistyczny głosował 266 głosami przeciw 115 za możliwem wstąpieniem socjalistów do rządu.

Dyrekcja poczt pozostanie pewnie w Bydgoszczy.

Na przyjęciu u p. ministra handlu i przemysłu w Bydgoszczy starał się p. poseł Bigoński przekonać p. ministra, że Dyrekcja poczt powinna tam pozostać nietylko z przyczyn oświatowo kulturalnych, ale zarazem i politycznych jako placówka przeciw niemczyźnie.

Ustawa antyalkoholowa.

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę, że w przyszłości karczma ma przypadać nie na 2500, lecz 2000 mieszkańców. Zresztą pozostanie wszystko mniejwięcej po staremu.

Budżet na czerwiec.

Zestawienie za czerwiec przewiduje w budżecie dochody na sumę $149\frac{1}{2}$ miljonów złotych, rozchody na sumę $148\frac{1}{5}$ miljonów złotych.

Odznaczenie wojewody poznańskiego.

Wojewoda poznański p. Bniński otrzymał od rządu francuskiego order komandorski „Merite Agricole" za zasługi na polu rolnictwa.

Nowy Prezydent Francji.

W piątek o 2 godz 5 minut po południu wybrany został na Prezydenta Francji przezes senatu Gaston Doumergue, liczący 61 lat życia. Głosowała za nim cała prawica Izby deputowanych i senatu oraz część lewicy. Padło na niego 515, na przedstawiciela lewicy Painleve 309 głosów. Doumergue jest przyjacielem Polski i mówią, że wpływy Poincarego przyczyniły się do jego wyboru. Poincare — jak idą słuchy — ma zająć jego miejsce jako prezes Senatu.

Wybór Doumergue'a jest klęską lewicy, która nie będzie mogła uprawiać takiej polityki, do jakiej się gotowała.

Niemcy się gwałtownie zbroją.

Generał Nollet, przewodniczący komisji wojskowej zaraportował do rządów sojuszniczych, że Niemcy gwałtownie się zbroją.

Kilkadziesiąt dzieci zatrutych.

W Pruszkowie w ochronisku miejscowej Rady Opiekuńczej zatrutych zostało zepsutem mięsem kilkadziesiąt dzieci. Dotąd 1 zmarło.

Prezesem klubu poselskiego

Narodowej Partji Robotników został poseł p. Popiel w miejsce posła Waszkiewicza, który urząd złożył.

1 miljon funtów szterlingów

pożyczki na 8 procent zamierza udzielić Gdańskowi, jak donosi jedna z gazet gdańskich, pewna bankowa spółka belgijsko-angielska.

Ulewy w Anglji.

W Anglji na wybrzeżach panowały przez kilka dni straszne ulewy tak, że wszystkie rzeki i rzeczki wezbrały. Miejscami jest powódź, tak że pociągi z Londynu do Manchesteru i z Londynu do Derby kursować nie mogą.

Stuletnia rocznica urodzin Karola Miarki.

Dnia 24 października br. przypada setna rocznica urodzin śp. Karola Miarki głównego odrodziciela Górnego Śląska.

Nowy rząd litewski.

Z Kowna donoszą, że Galwanauskas ma utworzyć nowy rząd litewski, a gdyby mu się nie powiodło ma się do tego zabrać jeden z posłów z partji chrześcijańsko-demokratycznej.

Pan Bóg im rozum odbiera.

Gazety sowieckie radzą nazwać niedzielę „dniem Lenina". Bodaj ich. Robią to na pośmiewisko Bogu. Boga usuwają a bóżka w postaci Len na sobie tworzą.

Pachołek bolszewicki.

Dotychczasowy Patrjarcha cerkwi rosyjskiej Tichon przeszedł do Żywej Cerkwi, czyli do czerwonych popów. Na synodzie cerkiewnym, który się odbywa w Moskwie, postanowiono go usunąć od zarządu cerkwią i równocześnie postanowiono skasować patrjarchat.

Powstańcy w Albanji górą.

Powstańcy utworzyli w Albanji tymczasowy rząd z ks. Biskupem Fannoli na czele.

Ze Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu były dalsze rozprawy nad mową ministra Grabskiego. Przy uchwalaniu budżetu dla Prezydenta Rzeczypospolitej socjaliści stawili wniosek o zmniejszenie uposażenia Prezydenta o jeden złoty. Oczywiście było to złośliwość. Wniosek został odrzucony.

Ruch w Towarzystwach.

— **Tow. Gimn. „Sokół".** Nadzwyczajne walne zebranie Tow. gimn. Sokół odbędzie się w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 7.30 w hotelu Centralnym z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Uzupełnienie zarządu. 3. Wolne głosy.

W razie nieprzybycia kompletu, odbędzie się następne walne zebranie o godz. 8 mej z ważnością uchwał bez względu na ilość członków obecnych.

Czołem! Zarząd.

Chojnice Klub żeglarski Chojnice. We wtorek, dnia 17 bm o godz 20 zebranie miesięczne w hotelu „Engel". Przybycie wszystkich członków pożądane.

Zarząd.

Chojnice. Sekcja Sportowa Sokoła — Chojnice. Miesięczne zebranie Sekcji odbędzie się we wtorek, dnia 17 czerwca br. o godz. 6 tej po poł. w lokalu p. Kaletty.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Chojnice. Dnia 27 czerwca o godz. 5. po poł. odbędzie się na starostwie zebranie Spółdzielni Ziemiańskiej. O liczny udział dla ważnych spraw prosi

Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie członków Miejscowego Koła Związku obrony Kresów odbędzie się dnia 21 czerwca 1924 r. w jadalni Hotelu Centralnego.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś i jutro lekcja śpiewu o godz. 8 w szkole.

O przybycie wszystkich czynnych członków prosi

Dyrygent.

Dział gospodarczy.

Targ na bydło.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Poznań, dnia 13 czerwca 1924 r.

Spędzono: krów	105,	bydła	204,
wołów	14,	buhaji	85,
cieląt	822,	świń	1058,
prosiąt	435,	owiec	75,
kóz	44,	jagniąt	—.

Płacono za 100 kilo żywej wagi

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	82—
	II. klasy	72—
	III. klasy	58–61
za cielęta	I. klasy	78–80
	II. klasy	67—70
	III. klasy	55—60
za świnie	I. klasy	78—
	II. klasy	73—
	III. klasy	60—64
za owce	I. klasy	50—
	II. klasy	—
	III. klasy	—
za prosięta za parę	6—8 tyg.	8–10
" " " "	9 tyg.	11—14

Przebieg targu: Spokojny.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 14 6. godz. 9.45. (A. W.)
Dolary 5.15 za dolara. Funty angielskie 22.24 za ft. ang. Franki francuskie 26,93 za 100 fr. Franki belgijskie 23.16 za 100 fr. Franki szwajcarskie 90.65 za 100 fr. Liry włoskie 22.19 za 100 lirów Korony czeskie 15.03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 14. 6. godz. 10. (A.W.)
Dolary 5,81. Guldeny gdańskie 112,75 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach